

Dziecinada ze strony NASK

3 kwietnia 2016

Czy urzędnicy będą teraz weryfikować wiek obywatela przy każdym wniosku o dostęp do informacji publicznej? Pytanie brzmi absurdalnie, ale NASK postanowił robić sztuczny problem właśnie z powodu niepełnoletności obywatela. Czy prawo do informacji publicznej przysługuje tylko dorosłym?

Niby mamy prawo do informacji publicznej, ale instytucje państwowe potrafią wymyślać różne rzeczy, by tylko uniknąć udostępnienia informacji. Takie przypadki opisywaliśmy w cyklu absurdy dostępu do informacji publicznej w Polsce. Teraz do tych absurdów możemy zaliczyć kolejny sztuczny problem wytworzony przez instytucję zobowiązaną do udostępnienia informacji.

Pewien młody obywatel – pan Tymon Radzik – wystąpił do NASK z wnioskiem o przesłanie na jego e-mail kopii umowy zawartej pomiędzy NASK i Agorą w związku z wydzierżawieniem domen Polska.pl i Poland.pl. NASK odpowiedziała na ten wniosek dnia 7 grudnia 2015 roku. Nakazała złożyć oświadczenie o pełnoletności w terminie 7 dni, pod rygorem pozostawienia wniosku bez rozpoznania.

Pan Tymon Radzik pełnoletni nie jest, ale z drugiej strony NASK nie jest od tego, aby przejmować się wiekiem osoby składającej wniosek o dostęp do informacji publicznej. Nigdzie w ustawie o dostępie do informacji publicznej nie ma słowa o weryfikowaniu wieku wnioskodawcy. NASK argumentowała, że tylko osoby pełnoletnie mogą wnieść wniosek o dostęp do informacji publicznej bo tylko takie osoby mają pełną zdolność do czynności prawnych. Pytanie tylko, czy brak takiej pełnej zdolności jest przeszkodą do złożenia wniosku o dostęp do informacji publicznej?

Prawo do informacji publicznej wynika z Konstytucji RP. Prawo

do pozyskiwania takiej informacji przysługuje „obywatelowi”, a osoba niepełnoletnia to także obywatel. Poza tym mamy w Polsce Ustawę o dostępie do informacji publicznej i w tej ustawie czytamy, że prawo do informacji przysługuje „każdemu”. Nie ma słowa o ograniczeniach wiekowych.

Pamiętajmy przy tym, że ludzie mają pewne prawa niezależnie od wieku, a prawo do informacji jest uważane za jedno z praw podstawowych. Dlaczego pan Tymon Radzik miałby być pozbawiony tego prawa? Zauważcie, że w tym miejscu nieco odwracamy pytanie, albo raczej nakierowujemy je na właściwy tor. Nie należy pytać, czy młody obywatel może wnioskować o informację. Należy spytać, czy ktokolwiek ma prawo pozbawiać młodego obywatela prawa do informacji. Nigdy nie powinniśmy dyskutować o prawach podstawowych jak o czymś, co nabywa się w drodze jakichś transakcji.

Sprawa Tymona Radzika wywołuje już różne komentarze prawników. Trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, gdyż Tymon postanowił poskarżyć się na NASK. Do sprawy włączył się Rzecznik Praw Dziecka, który przesłał pismo do Sądu stając po stronie pana Radzika (celowo używam tu słów „pan, pana” ponieważ ten młody człowiek zasługuje na poważne potraktowanie niezależnie od wieku).

Rzecznik Praw Dziecka uznał, że nie można różnicować obywateli ze względu na wiek, jeśli chodzi o dostęp do informacji publicznej. Stosowna ustawa przewiduje możliwość ograniczenia dostępu do informacji w określonych przypadkach (np. ze względu na prywatność, albo gdy informacja wymaga przetworzenia). W tym przypadku NASK nie miał obowiązku badania, czy wnioskodawca jest pełnoletni. Pismo Rzecznika Praw Dziecka opublikował sam Tymon Radzik na „Facebooku”.

Sprawa jest interesująca z prawnego punktu widzenia, ale wdając się w czysto prawnicze dyskusje zachowujemy się jak dzieci. Proponuję spojrzeć na sprawę z perspektywy kogoś dorosłego. Tryb dostępu do informacji publicznej jest w Polsce

odformalizowany. Wniosek możemy złożyć w dowolny sposób, nie musimy go podpisywać, czasem możliwe jest uzyskanie informacji anonimowo. To odformalizowanie ma służyć sprawności udostępniania informacji.

Żądanie oświadczenia o pełnoletności jest sztucznym problemem. Jest niczym narzekanie dziecka, które nagle przegrywa grę i zaczyna szukać luki w przepisach. Jeśli ustawodawca chciał możliwie ułatwić dostęp do informacji publicznej to dlaczego nagle NASK wymyśla jakieś oświadczenia o pełnoletności?

Złożyłem wiele wniosków o dostęp do informacji publicznej i ani razu nie proszono mnie o oświadczenie pełnoletności. Gdyby ktoś to zrobił, zachowałbym się podobnie jak pan Radzik. Nie jest tutaj ważne, że jestem pełnoletni od wielu lat. Istotne jest to, że żądanie takiego oświadczenia jest bzdurnym wymysłem urzędnika z negatywnym nastawieniem. Niczym więcej.

NASK odstawiła dzieciadę. Czy ta instytucja naprawdę wierzy, że to uchroni ją przed koniecznością rozpoznania takiego wniosku? To jest dziecięca naiwność. Nawet gdyby prawo do informacji publicznej przysługiwało tylko pełnoletnim to pan Tymon Radzik bez problemu znalazłby pełnoletniego, który złożyłby wniosek zamiast niego. Ja sam chętnie bym mu pomógł i znam kilkadziesiąt osób, które zrobiłyby to samo bez wahania. Żądanie oświadczeń o pełnoletności w żaden sposób nie uchroni NASK przed takimi wnioskami.

Nawet jeśli Wojewódzki Sąd Administracyjny nie przyzna panu Radzikowi racji, nie będzie to żadna bariera dla osób niepełnoletnich, które wnioskują o informacje publiczne. Ja deklaruję, że chętnie pomogę każdemu niepełnoletniemu obywatelowi w złożeniu wniosku. Wiem też, że są inni ludzie, którzy chętnie pomagają takim jak pan Radzik.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl